

Poczekalnja

nikły byt w przestrzeni między łózkami
ty tu, on tam a po środku Sali
lęk że lek to tylko szept
a jak na złość wszyscy rozkrzyczani

ma twarz w poranny deszcz
z sufitu krople. stali
patrzyli jak ulatuję hen
odpływam od przystani

znikł ból, świadomość też
w powietrzu rozedrgany
motyli śpiew
który w teorii Ktoś obalił